

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Ostra rezolucja delegatów fabrycznych

Łódź, 30 lipca.
W dniu dzisiejszym w klasowym związku włóknarzy odbędzie się walne zebranie delegatów fabrycznych, na którym omówiona ma być sprawa przekraczania przez niektóre fabryki ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. Zebrani uchwalą rezolucję przeciwko łamaniu ustawy, gdyż jest to, ich zdaniem, przyczyną dalszego zwalniania robotników w fabrykach.

Rezolucja, w której wymienione będą na podstawie raportów delegatów, wszystkie fabryki, zatrudniające swych robotników powyżej 8 godzin na dobe, przesłana będzie p. ministrowi pracy i opieki społecznej Prystorowi.

Piorun ugodził w szpital

Łódź, 30 lipca.
W czasie wczorajszej popołudniowej burzy uderzył piorun w komin szpitala miejskiego św. Józefa przy ul. Drewnowskiej, nie wyrządzając na szczęście poważniejszych strat. Uszkodzony został jedynie przewód kominowy. Wezwana straż ogniowa w ciągu kilku minut opanowała sytuację.

Zjazd królów cygańskich w Łodzi

Na Chojnach rozegra się walka o władzę między królem Bazylim i królem Michałem

Łódź, 30 lipca.
W Łodzi rozpoczyna się parodniowy zjazd wójtów cygańskich z całej Polski. Po ulicach miasta już od paru dni krąży jaskrawo ubrani przechodnie o śniadych twarzach, wywołujący poruszenie dzięki swemu egzotycznemu wyglądowi.
Wśród władców cygańskich, przybyłych ze wszystkich stron Polski, największe zainteresowanie budzi król Ba-

zyli Kwiek z Marymontu w Warszawie, który zamieszkał we własnym namiocie, rozbitym na Chojnach.

Przybył również do Łodzi jego wróg zaciekle — król Michał II z Piastowa. Nie brak też wśród przybyłych na zjazd przyjeźdnego mangata cygańskiego z Hiszpanji Dona Mateusza Kwieka,

zaproszonego dla rozszadzenia sporów dynastycznych wśród cyganów polskich.

Zjazd rozpoczyna obrady już dzisiaj, punktem kulminacyjnym jednak będzie prawdopodobnie czwartek, kiedy na porządek dzienny wejdzie zaciekle spór Bazylgo i Michała o władzę.

Bożar w fabryce Horaka

Łódź, 30 lipca.
Wczoraj w godzinach popołudniowych wybuchł pożar w fabryce Horaka, w Rudzie Pabjanickiej. Ogień przybrał dość poważne rozmiary, wobec czego zaszła konieczność wezwania łódzkiej straży ogniowej, która w wyniku półgodzinnej, energicznej akcji ratunkowej, pożar całkowicie stłumiła.
Straty wyniosły kilka tysięcy złotych. Wszczęte dochodzenie ustaliło, iż pożar powstał skutkiem krótkiego spięcia.

Policja gdańska uwięziła marynarzy polskich, którzy rzekomo mieli wywołać bójkę

Gdańsk, 30 lipca.
Wczoraj wieczorem przyszło do bójki pomiędzy kilkoma marynarzami polskiego torpedowca „Mazur“ a kilkoma Niemcami w jednym z tutejszych lokali. O zajściu tem wydała policja gdańska następujący komunikat:
W jednej z kawiarni odbywała się wczoraj wieczorem zabawa taneczna. Na zabawę tę przebyło około godz. 11 także wielu marynarzy polskiego torpedowca „Mazur“.

Kierownik lokalu Hoffmann otrzymał od jednego z tych marynarzy uderzenie w twarz. Równocześnie marynarz ten wyciągnął sztylet. Hoffmann został ranny w lewą rękę.

Wywiązała się na tem tle bójka, w czasie której robotnik Kryza otrzymał dwa uderzenia nożem w lewą stronę brzucha, ślusarz Schnelder ranę w lewą łopatkę, dekarz Willer w lewe oko, maszynista Werner w lewą nogę.

Marynarze zostali przez policję w sąsiednim parku ujęci. W czasie pościgu policjanci dali kilka strzałów. Jeden z marynarzy zламаł w czasie ucieczki nogę.

Poranieni goście kawiarniani, jako też i marynarz ze złamaną nogą zostali odstawieni do szpitala, gdzie ich opa-

trząno i wypuszczono z powrotem do domu z wyjątkiem rannego robotnika Kryzy z marynarza polskiego ze złamaną nogą.

Trzej Inni marynarze polscy zostali odstawieni do więzienia policyjnego. Jeden z aresztowanych marynarzy odniósł ranę.

W parku, w którym nastąpiło aresztowanie, znaleziono jakoby szczyryk, czapkę marynarską, polskie odznaki, w ogródku posterunku policyjnego — pistolety z trzema nabojami.

Komunikat kończy się oświadczeniem, że dotychczasowe śledztwo wykazało, iż polscy marynarze byli napastnikami. Po przesłuchaniu zostali oni odstawieni do więzienia sądowego.

Postrzelił przyjaciela opowiadając mu o napadzie

Łódź, 30 lipca.
Wczoraj w godzinach przedwieczornych zawiadomiono policję o postrzeleniu w domu przy ul. Cegielnianej 31.
W kamienicy tej na 4 piętrze zajmowali mieszkanie Jan Zdziechowski, robotnik miejski i Brzeziński, maister fabryczny, którego rodzina bawi obecnie na letnisku.
Obaj ci sąsiedzi utrzymywali ze sobą przyjacielskie stosunki. Wczoraj po południu Brzeziński bawił z kolegami w jakiejś knajpie i gdy powrócił do domu mocno pijany, udał się wprost do Zdziechowskiego, zasiadł z nim przy stole i począł mu opowiadać, że gdy szedł na ul. Cegielnianą, natknął się na kilku awanturników, wobec czego był zmuszony sięgnąć po rewolwer, by się przed nimi obronić.

Mówiąc to B. wyjął z kieszeni broń i począł nią manipulować, chcąc dokładnie wytłumaczyć sąsiadowi, w jaki sposób się bronił.

— Zostaw rewolwer, może być niebezpieczeństwo! — zawołał doń Zdziechowski. Brzeziński nie usłuchał go. W parę chwil później rozległ się wstrzał i Zdziechowski, ranny w pierś, upadł na podłogę, tracąc przytomność.

Wezwano doń pogotowie które w groźnym stanie przewiozło go do szpitala. Brzeziński udał się sam do komisariatu, składając meldunek o wypadku.

Tajemnicza zbrodnia w Chełmie

Przywódcą Poale-Sjonu zamordowany dzisiejszej nocy

Chełmno, 30 lipca.
Dzisiejszej nocy został zamordowany w Chełmie wybitny działacz polityczny i przywódca Poale-Sjon-lewicy, Mordko Iwry.
Zamach ze strony niewykrytych narazie sprawców został dokonany w tajemniczy sposób.

Ojciec zamordowanego zeznał, że Mordko Iwry usłyszał w nocy jakieś podejrzane szmery na podwórzu i wyszedł z mieszkania w negliżu, aby stwierdzić, co się dzieje.

Kilka kroków od drzwi wchodowych w sieni domu Iwry został zastrzelony. Mordercy po zastrzeleniu ofiary zdołali wtargnąć do pierwszego pokoju przy sieni i skradli z ubrania zamordowanego dwa weksle na sumę 200 dolarów i 800 złotych w gotówce.

Nad ranem na miejsce zbrodni przybył sędzia śledczy, który zarządził pościg. Dotychczas nie udało się stwierdzić, jaki podkład ma zbrodnia: rabunkowy, czy też polityczny.

Znów włamanie do mieszkania

Łódź, 30 lipca.
W dniu wczorajszym kupiec łódzki, p. Płotkin (Piotrkowska 121), po powrocie z letniska, na którym przebywa jego rodzina, stwierdził, iż w czasie jego kilkudniowej nieobecności do mieszkania włamali się złodzieje i zabrali ze sobą wszelkie ruchomości, przedstawiające jakąkolwiek wartość.
Włamywacze zamknęli za sobą starannie drzwi wejściowe, to też dozorca domu, ani sąsiedzi nie mogli przypuszczać, iż mieszkanie zostało okradzione.
Poszkodowany zwrócił się do policji. Wszczęte dochodzenie nie dało dotychczas żadnego rezultatu.

40 km. — szybkość autobusu

Nowe rozporządzenia o ruchu autobusów niezadługo wejdą w życie

Łódź, 30 lipca.
Urząd wojewódzki, dyrekcja robót publicznych podaje do ogólnej wiadomości że szybkość autobusów publicznych na otwartych drogach nie może przekraczać 40 km. a w miejscach zabudowanych 20 km. na godzinę. Kierownicy autobusów winni przekroczenia wymienionej szybkości będą — prócz kar administracyjnej nakładanej przez starostwo, — pozbawieni prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych na przeciąg 6 miesięcy. Po trzykrotnym przekroczeniu szybkości kierowcy będą pozbawieni prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych na stałe.
Rozporządzenie o ruchu autobusów z dnia 17 kwietnia 1929 r. wchodzi w życie z dniem 1/9 1930 r. Wobec powyższego każdy autobus od dnia tego winien być zaopatrzony w mierniki szybkości,

oraz przyrząd rejestrujący osiągniętą podczas jazdy szybkość, przerwy ruchu i czas jazdy, następnie wskaźnik ruchu, boczne lustro, dające kierowcy możliwość widzenia drogi za pojazdem, automatycznie wycieraczkę szyby przed kierowcą u rządzenie alarmujące, umożliwiające podróżnym w każdej chwili zatrzymanie pojazdu, jedną przynajmniej gaśnicę i automatyczną apteczkę doraźną. dwa koła zapasowe, urządzenie zabezpieczające dostateczne oświetlenie i ogrzewanie w czasie mrozów. Niezależnie od tego każdy autobus winien posiadać czytelną na pis na widocznym miejscu wskazujący dopuszczalną ilość osób, rozkład jazdy, taryfę i t. d.

Wprowadzenie w życie powyższych przepisów przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia bezpieczeństwa na drogach publicznych.

Mord, czy wypadek?

Tajemnicza śmierć dozorca

Przed kilku dniami w polu w Tuszyńcu znaleziono młodego mężczyznę, nie dającego już żadnych oznak życia.
Był to, jak się okazało, Stanisław Kotłodzięczyk, dozorca nocny w willi d-ra Katza, znajdującej się w Poddebiniu.
Czy K. został zamordowany, czy też padł ofiarą jakiegoś nieszczęśliwego wypadku, władze dotychczas nie ustaliły. Istnieje pewne podejrzenie, że dozorca nocny stoczył walkę z jakimś opryszkiem, chcącymi się w nocy dostać do willi i paść z ich ręki.

PANNA MŁODA W ZŁOCIE.

Najwspanialszy ślub odbył się niedawno w Londynie

Wnętrze samochodu młodej pary urządzone jako salon w stylu Ludwika XV

Śluby w Londynie zmieniły się w ostatnich czasach w prawdziwą operetkę. Coraz częściej widzi się orszaki ślubne ludzi nieznanymi, ale bogatych, które tamują komunikację uliczną na kilka godzin.

Stało się zwyczajem, że orszak ślubny kroczy do kościoła pieszo, a stamtąd do jakiegoś luksusowego hotelu, gdzie odbywa się uczta weselna. Tren panny młodej musi być długi na kilka metrów, a liczba družb dochodzi do wielkości wojskowego oddziału. Toalety stały się teatralne, a nawet rewjowe.

Przed kilku dniami odbył się znów sensacyjny ślub, który długo pozostanie w pamięci londyńczyków. Mówiono o nim już dwa miesiące naprzód i twierdzono, że będzie to najwspanialszy i najdroższy ślub, jaki odbył się kiedykolwiek w Londynie. Nie potrzeba naturalnie wspominać, że był to ślub angielsko-amerykański.

Przyjęcia te trwają niekiedy trzy lub cztery dni, dopóki nie zobaczą toaletę wszyscy przyjaciele, krewni i znajomi. Obecnie zapraszają na te przyjęcia również krytyków wielkich dzienników.

Naturalnie przed tym ostatnim ślubem odbywa się również podobna herbatka, którą wydano na cześć narzeczonej, miss Maysie Gasque, córki byłego sekretarza Woolwortha.

Jak wiadomo, Woolworth był znanym amerykańskim milionerem, właścicielem słynnych „Sixpence-Bazars”.

Woolworth dorobił się milionów dolarów na tych bazarach pięciocentowych w Ameryce, ponieważ wprowadził ten sam system sprzedaży w Anglii. Obecnie w całej Anglii są bazarz Woolwortha. Sekretarzem milionera Woolwortha był właśnie pan Gasque, który zmarł niedawno i pozostawił córce olbrzymi majątek.

Na przyjęciach, poprzedzających ślub panny Gasque, matka jej, pani Gasque, pokazywała gościom wszystkie cuda, przygotowane do ślubu córki. Z dumą pokazała samochód, który zawiezie córkę do kościoła. Wnętrze samochodu urządzone jest jako salon w stylu Ludwika XV, z prawdziwymi malowniczymi gobelinami i złoconiami.

Setki gości przewijało się przez wystawne salony p. Gasque która jest wielbicielek kwiatów. Zamek, należący obecnie do Gasque'ów, jest najwspanialszą posiadłością w okolicach Londynu.

W końcu nadszedł dzień ślubu. Odbył się on w kościele St. Margarethen, gdzie łączą się wszystkie pary eleganckiego świata londyńskiego. Kościół zapelniał się tłumem ciekawych, szczególnie amerykańskich. Chór i ołtarz ozdobione były kwiatami. Kiedy panna młoda weszła do kościoła w otoczeniu dwunastu jednakowo ubranych družek, wszyscy byli olśnieni przepychem i bogactwem sukni ślubnej.

Na przeczyszczenie bieli sukni było tyle złotych haftów, że wydawało się, jak gdyby otworzyły się nagłe skarbcze Banku Angielskiego.

Orszak panny młodej składał się z 3 amerykańek, 3 angielskich, 3 włoszek i 3 niemek. Mała Liga Narodów. Prócz tego było jeszcze pięciu paziów: czterech nieśli tren sukni ślubnej, piąty poduszkę, na której wyhaftowane były dwa czerwone serca. Na poduszce tej leżało złote pióro do napelniania, którym panna Gasque wpisała swoje nazwisko do księgi ślubnej. Panna młoda otrzymała również dwa pierścionki, na wypadek, gdyby jeden z nich zgubiła.

W czasie ślubu utrzymywała porządek konna policja, gdyż groziło niebezpieczeństwo zalania kościoła przez tłumy ciekawych. Po ślubie družki odprowadziły parę młodą na lotnisko w Craydon, gdzie nowożeńcy wsiadli do samolotu i udali się w podróż poślubną do Paryża.

Jeszcze słówko o panu młodym! Odgrywał on w czasie tych uroczystości małą rolę. Jest nim młody adwokat z Liverpoolu, mr. Roland Davindson. Był naprawdę obecny w czasie swego ślubu. Ale nikt go nie widział i nikt na niego nie patrzył.

Przygoda króla w roli kolejarza

Został zmyślony przez zawiadowcę stacji

Król bułgarski Borys, oraz brat jego księża Cyryl lubią ogromnie zajęcia masywnymi kolejowymi.

Jako młodzi chłopcy nauczyli się prowadzenia lokomotywy i co pewien czas uprawiają ten sport z przyjemnością.

Przed paroma dniami wsiadli do pociągu, jadącego z Plewny do Warny, by poprowadzić maszynę.

Droga minęła szczęśliwie. Pociąg prowadzony przez królewskich braci zjawił się punktualnie na stacji.

I tu dopiero nastąpiła przygoda. Nie zmywając sadzy z twarzy, król Borys wraz z księciem Cyrylem zameldowali się u zawiadowcy stacji z raportem.

Zawiadowca był tego dnia w złym humorze.

— Dlaczegoście się spóźnili? — spytał ze złością.

— Przybyliśmy punktualnie, panie naczelniku, — powiedział spokojnie król. Tu „pan naczelnik” wybuchnął najwzruszającymi przekleństwami bułgarskiej mowy.

— Podpisać protokół i wynosić się za drzwi.

„Maszyniści” usłuchali rozkazu. Podpisali i wyszli.

Zawiadowca wziął papier do ręki i zadrżał.

Bo podpisy były następujące: „Borys król Bułgarii” i „Wielki księża Cyryl”.

Mowa głuchoniemych

Jako.. język międzynarodowy

Profesor uniwersytetu londyńskiego, Johns, wystąpił ostatnio z projektem wprowadzenia w użycie jako środka międzynarodowego porozumienia — języka głuchoniemych.

Johns twierdzi, że głuchoniemi różnych narodowości, porozumiewający się za pomocą swych znaków, doskonale rozumieją jeden drugiego, jest więc to najłatwiejszy w gruncie rzeczy język międzynarodowy.

Projekt ten wysuwany już był przed kilkunastu laty przez pewnego uczonego amerykańskiego, nie znalazł jednak wówczas uznania, kto wie, czy znalazł je obecnie profesor Johns.

Bądź co bądź oryginalny widok przedstawiałaby naprzykład sesja Ligi Narodów, w czasie której delegaci wszystkich państw świata porozumiewaliby się za pomocą znaków głuchoniemych.

Pieczone świerszcze

są podobno niezwykle pożywne

Towarzystwo przyjaciół barwskiego ogrodu zoologicznego urządza raz do roku dla swych członków bankiet, na którym podawane są egzotyczne potrawy, w niczym nie przypominające jadłospisu francuskiej kuchni.

Przed paroma dniami odbył się właśnie taki doroczny bankiet.

Jako przekąski, podano kielbaski z wielorybów z wysp Kerguela, lapońskie ostrzygi, oraz pieczone świerszcze, specjalnie przywiezione samolotem z Marokko.

Ucztującym smakowała niezmiernie

ta ostatnia potrawa. Twierdzili oni, że przypomina krewetki. Specjaliści twierdzą, że owe świerszcze są ogromnie pożywne.

Tegoroczne menu bankietu w ogrodzie zoologicznym jest jednak mało oryginalne w porównaniu z tem, co podawano w latach ubiegłych.

Bywały tam potrawy takie, jak pieczeni strusia, omlet ze strusich jaj, kotlety z kangurów, potrawy z wielbłądów, gularz z węzów; smażone iaszczurki i wiele innych tym podobnych przysmaków.

Człowiek, który w przepisywaniu encyklopedji widzi jedyny cel życia

Wiemy o tem, że w średniowieczu istnieli zakonnicy, którzy całe swe życie poświęcali na przepisanie jednej księgi.

Zdawaćby się mogło, że w dzisiejszych czasach rekordów szybkości oraz wszelkich udoskonaleń technicznych tego rodzaju fakt jest niemożliwy.

A jednak... Jednak, w Madrycie mieszka pewien człowiek nazwiskiem Luis Lopez Cubero, którego jedynym zajęciem, jedynym celem życia jest przepisywanie olbrzymiej 70-tomowej encyklopedji hiszpańskiej Espasa.

Nie mając dość środków na to, by sobie to dzieło kupić, Cubero postanowił je wiersz za wierszem i strona za stroną przepisać.

Co rano punktualnie o jednej godzinie zjawia się on w madryckiej bibliotece narodowej, zdejmując z półki tom encyklopedji i zaczyna przepisywać.

Pracuje tak 10 godzin dziennie. Obecnie kończy już przepisywanie I tomu, złożonego z 1016 stron druku, 500 tysięcy słów.

W jego rękopisie stanowi to przeszło 8 tysięcy stron.

Kronika radjowa.

Niezwykła przeszkoda w odbiorze

W Anglii przekonano się doświadczalnie, że przyczyną przeszkód w odbiorze, mogą być nie tylko wyładowania atmosferyczne i źródła różnych trzasków elektrycznych, ale także i przegrzana para, wypuszczana w powietrze z lokomotywy.

Za pomocą pomiarów stwierdzono z całą dokładnością, że przegrzana para naładowuje elektrycznością antenę, a sadze, kurz i inne nieczystości osiadające na linie antenowej przyczyniają się w dużej mierze do zniekształcenia audycji. Zabezpieczyć od tego można przez oczyszczenie anteny przynajmniej raz na rok.

Kraj bez radjopajęczarzy

Krajem, w którym niema radjopajęczarzy — jest Bułgaria. W Bułgarii za posiadanie odbiornika bez specjalnego zezwolenia grozi kara od 2.500 złotych. Brak radjopajęczarzy w tym kraju tłumaczy się nie tyle ucziwością i skrupulatnością, ile brakiem stacji nadawczych, których absolutnie niema w Bułgarii, to też radio jest tam wogóle mało rozpowszechnione. Za posiadanie prywatnej stacji grozi w tym państwie kara więzienia.

Mikrofon w ogrodzie zoologicznym

Niedawno stacja stołeczna dokonała transmisji z warszawskiego ogrodu zoologicznego. Transmisja wypadła bardzo dobrze i oddała duże usługi propagandowe zwierzycowi warszawskiemu. Transmisje ze zwierzyców są zagranicą bardzo popularne. Ze słynnego zwierzycyca Hagenbecka pod Hamburgiem odbywają się transmisje kilka razy do roku. Za każdym razem inne gatunki zwierząt „dochodzą do głosu” przed mikrofonem. Speaker zaprasza wtedy radjosluchaczy na wędrowkę po parku i demonstruje im zwłaszcza nowoprzybyłym okazy, wybierając z pośród nich najciekawsze.

Tego rodzaju transmisje cieszą się zwykle ogromnym powodzeniem, zwłaszcza wśród młodzieży, chociaż i starsi również lubią „akustyczne spacerki” po ogrodzie zoologicznym. Niemcy niekiedy dają w zwierzycach audycje na specjalne tematy, jak naprz. „Jak niektóre zwierzęta reagują na muzykę i śpiew”, albo „Odgłosy zwierząt w nocy”. W ten sposób mikrofon oddaje usługi naukowe, których nie może nam dostarczyć żaden podręcznik zoologii.

„Pożar opery” w Stadze

Przed paru dniami nadano w Pradze słuchowisko p. t. „Pożar opery”, które wywołało nieoczekiwany skutek. Na treść tego słuchowiska składał się wybuch pożarów w przepelnionym gmachu opery, sceny obłędnej paniki, akcji ratunkowej, wyjażdżenie syreny, dzwony alarmowe, krzyki gazeciarzy, sprzedających dodatki nadzwyczajne i t. d.

Reżyserja była tak realistyczna, że czescy słuchacze byli pewni, że pali się praski teatr narodowy i że mają do czynienia z autentycznym reportażem z życia. Zaalarmowano więc straż ogniową i dyrekcję policji, a redakcje pism zasympowano telefonicznymi, pełnymi trwogą zapytaniami. Z prowincji nadchodziły telegramy. Radjostacja praska w rezultacie była zmuszona kilka razy w ciągu wieczora oznajmić swoim słuchaczom, że „Pożar opery” był słuchowiskiem, realizowanym w studjo, a nie wydarzeniem autentycznym.

Radjo, a gosposie

Angielskie gosposie, które przeważnie spędzają popołudnie w domu, są wielkimi zwolenniczkami radja. Londyńska stacja z tego względu nadaje dla nich codziennie specjalne audycje. W pierwszym rzędzie wchodzi tu w grę odczyty kulinarne, dalej odczyty z dziedziny estetyki mieszkaniowej i pielęgnacji urody, krawiecczyzny i t. d. Gosposie angielskie są w stałym kontakcie z towarzystwem radjowym i zwracają się ciągle do niego z zapytaniami z zakresu gospodarstwa domowego.

ZAKOPANE
PENSJONAT
MARATON

przy ul. SIENKIEWICZA
— tel. 310 i 331. —

Nowo wybudowany dom o 50 pokojach został obecnie

zupełnie wykończony i komfortowo urządzony.

Duże pokoje o 2 i 3 oknach, salon, sala dancinowa, 3 halle, czytelnia, W pokojach zimna i gorąca woda, łazienki, centralne ogrzewanie.

„MARATON” położony jest w ogrodzie, w najlepszej dzielnicy willowej, z wystawą na południe i wspaniałym widokiem na Tatry.

Werandy kryte, tarasy i balkony, Kuchnia obfita, zdrowa i smaczna na masle mleczna i jarska.

CENY PRZYSTĘPNE.

Pensjonat prowadzi osobiście
Helena Jadwiga Erlichówna
była właścicielka pensjonatów „Mo drzejów”, „Ermitage” i „Carlton”.

Łódzkie córki Koryntu, jako przestępczynię

90 proc. dziewcząt ulicznych karano za obrazę moralności. — Kradzieże w gabinetach i domach szadzek. — Współdziałal we włamaniach i handlu żywym towarem

Łódź, 30 lipca.

Istnienie pewnego związku pomiędzy przestępczością, a prostytucją nie ulega wątpliwości. Sprawie tej poświęcono już niejedną pracę naukową. Uczni — kryminolodzy przy omawianiu zagadnienia przestępczości stale podkreślają fakt, iż dziewczęta uliczne bądź współpracują z bandytami i włamywaczami, bądź też na własną rękę dokonują kradzieży, przeważnie na szkodę amatorów płatnej miłości, którzy je odwiedzają.

Gdy przyjrzymy się łódzkim kronikom kryminalnym, dojdziemy do wniosku, iż i w naszym mieście lwia część dziewcząt ulicznych już niejednokrotnie odsiadywała kary więzienne za najrozmaitsze przestępstwa i przeważnie znajduje się pod ścisłą obserwacją śledczej policji.

Według dokonanych ostatnich obliczeń rejestracja urzędu sanitarno-obywatelskiego w Łodzi obejmuje z górą 600 prostytutek. 1.500 zaś podlega okresowej kontroli lekarskiej i jest podejrzana o uprawianie nierządu z chęcią zysku.

Wśród rejestrowanych dziewcząt ulicznych około 90 procent była już karana za obrazę moralności (gorszące zachowanie się na ulicy lub w lokalach publicznych) lub za awantury pijackie. Niektóre z pośród nich były już kilkadziesiąt razy pociągane do odpowiedzialności za tego rodzaju przestępstwa i niemal co kilka dni nocują w komisariacie i tylko bardzo nieliczne stania od wszelkich awantur i starają się jaknajmniej mieć do czynienia z władzami.

Meldunki o kradzieżach, popełnianych przez prostytutki, są w Łodzi stosunkowo dość rzadkie. Wynika to z tego powodu, iż ofiarom cór Koryntu przeważnie bardzo zależy na dyskrecji, więc wolą ponieść stratę, byleby tylko nikt się nie dowiedział, gdzie spędził noc.

Dziewczęta uliczne doskonale orientują się w tej sytuacji, to też bardzo często sięgają po portfel gości, szczególnie, gdy ci po pijanemu składają im wizyty.

W wielu wypadkach, kradzieży dokonują ich „opiekun”, — sutener, niektórzy z pośród nich są same dostatecznie wykwalifikowane w „fachu doliniarskim”, na ulicy opróżniają kieszenie swym przygodnym znajomym, iane znów „odrabiają gości” w podejrzanych knajpkach w których dosiadają się do stolików.

Statystyka okradzionych przez dziewczęta uliczne w Łodzi obejmuje w 90 procentach tylko przyjezdnych, gdyż tym przeważnie mniej zależy na dyskrecji w naszym mieście, a porieważ ro-

wici łodzianie tak rzadko w tego rodzaju wypadkach zgłaszają się do policji, więc oficjalne dane absolutnie nie ilustrują tej kategorii przestępstw.

Stosunkowo bardzo mało notowano w naszym mieście wypadków współdziałania dziewcząt ulicznych z bandami i dziećskimi. Łódzkie córki Koryntu, o ile są nawet złodziejkami, bardzo rzadko wchodzą w skład szajek i jeśli już czasami zostają aresztowane w związku z likwidacją jakiejś organizacji złodziejskiej, czy bandyckiej, to przeważnie tylko za ukrywanie przestępców, lub za okazanie im pomocy w czasie ucieczki.

W ostatnich latach kilkakrotnie zdarzały się w Łodzi wypadki aresztowania cór Koryntu za współdziałanie w handlu żywym towarem. Dziewczęta uliczne chętnie stręczą do nierządu, gdyż nie nawidzą niewiast, prowadzących uczciwy tryb życia i przy każdej okazji stara się je również pogrążyć w bagno rozpusty.

Na zakończenie dodać należy, że cyfra wszelkiego rodzaju przestępstw popełnianych przez łódzkie prostytutki, wzrasta z miesiąca na miesiąc. Kłopotliwy gospodarzy zwiększa bowiem stale kadry kobiet, utrzymujących się z nierządu, a z wzrostem ich liczby, zwiększa się i przestępczość. (d)

Zabił, bo mu nie powiedziano, która godzina

Sprzeczka na temat zasad grzeczności zakończyła się nieoczekiwane bestjalską zbrodnią

Łódź, 30 lipca.

O niestetyhanem zezwierzeniu świadczy zbrodnia, popełniona we wsi Chociszewo (pow. kolski).

Okoliczności jej przedstawiały się następująco:

Małżonkowie Marianna i Józef Dróbkowski przyszedli w odwiedziny do zamieszkałych w tej wsi swych znajomych, Rosiaków.

W kilkanaście minut później wpadli do mieszkania bracia Franciszek i Zygmunt Nowakowie, pytając obecnych, która godzina.

Nikt im na to pytanie nie odpowiedział, gdyż Nowakowie weszli do pokoju, nie mówiąc nawet dzień dobry i nie zdzielił czapek.

Obrażeni Nowakowie, wychodząc spotkali na podwórzu Mariannę Dróbkowską, którą zaczepili, zadając jej to samo pytanie.

Dróbkowska, choć jeszcze nie wiedziała o zaszłym incydencie, również im nie odpowiedziała i jedynie zwróciła im uwagę, że powinni byli do niej się

zwrócić w grzeczniejszej formie.

Wówczas rozwścieczeni bracia rzucili się na niewiastę i poczęli ją bić łaskami.

Prerażona Dróbkowska uciekła do sieni domu, dobiegła do drzwi mieszkania Rosiaków, otworzyła je i zawołała do męża:

— Ratunku! Łobuzy na mnie napadli!

Dróbkowski zerwał się z miejsca, złapał łaskę i rzucił się na podwórze. Za nim pobiegli również małżonkowie Rosiakowie.

D. zażądał wyjaśnienia od Nowaków dlaczego pobili jego żonę, na co bracia odpowiedzieli mu, że nie chciała im powiedzieć, która jest godzina.

Dróbkowski z gniewu aż zgrzytnął zębami i uderzył jednego z awanturników łaską po głowie.

Nowakowie tylko na to czekali. Czempredziej zrzucili z siebie marynarki i rozpoczął walkę na śmierć i życie. Pani Marianna, widząc, że jej mężo-

wi grozi niebezpieczeństwo, wpadła między bijących się, ażeby ich rozdzielić.

Skorzystał z tego Franciszek Nowak i pchnął ją nożem w brzuch tak silnie, że nieszczęsnej wyłynęły na wierzch jelita.

Ranna, padła na ziemię, tracąc przytomność. Nim wezwano lekarza — wyzionęła ducha.

Morderca zbiegł. Ukrywał się on przez szereg dni w lesie, aż wreszcie sam zgłosił się na posterunek policyjny i oświadczył:

— Byłem pijany i zdenerwowało mnie, że jacyś Dróbkowscy chcieli mnie uczyć grzeczności.

Osadzono go w więzieniu. Na sprawie Nowak dowodził jeszcze, że dążył w obronę własnej, gdyż Dróbkowski pierwszy napadł na niego. Skazano go na trzy lata więzienia.

W dniu wczorajszym wyrok ten zatwierdził również sąd apelacyjny.

Zamach samobójczy

Łódź, 30 lipca.

Wczoraj w godzinach popołudniowych, w mieszkaniu przy ul. Włocławskiej 12 w celu samobójczym napila się esencji octowej 31-letnia Maria Eidukiewiczowa, żona kowala. Wezwane pogotwie po udzieleniu pierwszej pomocy w groźnym stanie przewiozło deseperatkę do szpitala w Radogoszczu. Przyczyna rozpaczliwego kroku niesnastki rodzinne.

Sod kołami wozu

Łódź, 30 lipca.

Przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Kolejowej dostał się pod koła przejeżdżającego wozu 48-letni Leon Frank, ślusarz zam. przy ul. Sienkiewicza 64. Doznał on ciężkich obrażeń cieleśnych. Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją do domu.

Czy wiecie, że...

...w Londynie sprzedano z licytacji część mebli i porcelany po zmarłym przed pół rokiem lordzie Balfourze. Mimo wysokiej wartości, artystycznej i historycznej wielu licytowanvch przedmiotów, uzyskano za nie stosunkowo niewielkie kwoty.

...u człowieka gruczoły potne rozmieszczone są po całym ciele. Z pośród zwierząt poci się tylko koń i trochę bydło domowe. Świnia poci się tylko w okolicy ryja, koza, królik, szczur, mysz, pies i kot nie poci się wogóle.

...w Europie zużywa się do wyrobu margaryny około 10 proc. światowej produkcji oleju wielorybiego. Poza tym olej ten, którego zapas światowy wynosi około 350.000 ton, używany jest do celów technicznych.

Bezkonkurencyjny narzeczony - zwykłym defraudantem

Porzucił swój rudy ideał i czmychnął z go-tówką

Łódź, 30 lipca.

Pan Henoch S., kupiec, posiadający skład wyrobów galanteryjnych przy ulicy Nowomiejskiej, spotkał przypadkowo w pewnym towarzystwie swata.

— Proszę pana — rzekł doń, — może pan ma odpowiednią partję dla mojej córki? Pan przecież rozumie, że jakiś posag dla niej się znajdzie.

Sędziwy kojarzyciel małżeństw przez parę chwil zwlekał z odpowiedzią.

— Mam oczywiście, że mam... — odparł wreszcie. — Cudowny chłopak, złote serce, z najporządniejszej rodziny. Nie ma wprawdzie pieniędzy, ale wszyscy którzy go bliżej znają, są przekonani, że kiedyś zrobi miljon, bo jest fenomenalnie sprytny. Postawił on mi jednak jeden warunek. Jego narzeczona koniecznie musi być ruda i bardzo tego, bo on nie znosi modnej linii.

— No, to przecież moja Sala zupełnie odpowiada jego wymaganiom! — zawołał uradowany kupiec. — Niech pan go do mnie sprowadzi!

W kilka dni później młodzian złożył pierwszą wizytę. Papa i jego jedynaczka byli nim zachwyceni. Ujmująco grzeczny, dowcipny i elokwentny kandydat zdołał odrazu podbić ich serca.

— Tak, on jest bardzo zdolny, to nie ulega żadnej wątpliwości — orzekł kupiec. — Takiego właśnie zięcia zawsze szukałem.

W parę tygodni później odbyły się już oficjalne zaręczyny.

Pan S. wezwał wówczas do siebie Salomona Wajnrotera (tak brzmiało nazwisko narzeczonego) i oświadczył mu:

Po ślubie będziesz u mnie w interesie. Chcę cię już przyzwyczaić do pracy. Masz przecież czas, więc pojedziesz do Warszawy i na Pomorze inkasować protesty.

— Ależ bardzo chętnie — odparł mu młodzian. — Zobaczysz, że będziesz ze mnie dumny.

Nazajutrz Wajnroter wyruszył w podróż, z której już jednak nie powrócił do narzeczonej.

Pan S. w ciągu trzech tygodni daremnie oczekiwał od niego jakiegokolwiek wiadomości i wreszcie bardzo zaniepokojony udał się sam do Warszawy.

Jak się okazało Wajnroter mieszkał w stolicy w jednym z podrzędniejszych hoteli i w międzyczasie zdołał już inkasować niemal całkowitą należność. Nie chciał on jednak wrócić do narzeczonej, ani oddać jej ojcę pieniędzy.

— Zakochałem się w pięknej warszawiance — oświadczył kupcowi. — Przyznaję się, wydałem na nią wszystko, co miałem i nie mogę panu zwrócić pieniędzy.

Pan S. uznał za właściwe zwrócić się do policji.

Wajnroter znalazł się przed sądem i został skazany na 4 miesiące więzienia.

Piotrków Trybunalski.

(Telefonem od własnego korespondenta).

NIUDANY WIEC P.P.S. C.K.W. W ROZPRZY.

Onegdaj na rynku w Rozprzy pod Piotrkowem odbył się wiec, zwołany przez P.P.S. C.K.W., na którym przemawiał poseł Próchnik. Treść przemówienia dotyczyła ogólnych zagadnień. W końcu swego przemówienia poseł Próchnik wniósł okrzyk „Niech żyje rząd robotniczo-chłopski”, na co liczni zebrani odpowiedzieli okrzykiem: „Niech żyje Marszałek Piłsudski”. Wiec naogół P.P.S.-owcom się nie udał.

UCIEKŁ ZE SZPITALA.

Niejaki Józef Cieślak został w Radomsku aresztowany za przestępstwo, lecz z powodu choroby został on tymczasowo umieszczony w szpitalu. Cieślak skorzystał z ciemności nocy i uciekł ze szpitala, lecz nie długo cieszył się wolnością, gdyż został przyłapan przez policjanta i tym razem powędrował już do aresztu.



Hallo — tu humor!

Beniek spotyka Mońka przed Grand-Hotelem:

— Co za dziwny przypadek! Właśnie myślałem o tem, żeby z panem się zobaczył...

Na to Mońka:

— Nic z tego nie będzie. Mam przy sobie raptel trzy złote i to potrzebuję sam...

— Co porabia obecnie pańska córka?

— Dziękuję, bardzo dobrze powodzi się jej, znalazła świetną posadę jako guwernantka u pewnego wdowca.

— Tak? Ile on ma dzieci?

— Wcale dzieci niema, Przecież dlatego mówię, że świetna posada.

ANTROPOLOG: Ten guz na pańskim czole wskazuje na wielkie zamiłowanie do muzyki.

— Ma pan rację, panie profesorze, wczoraj właśnie wyróżniłem się w tem miejscu o róg fortepianu.

— Marysiu, zauważyłam, że Marysia każdego ranka całuje się z człowiekiem, który przynosił sam mleko. Od jutra musi to ustać, mleko będzie przynoszone przez frontowe drzwi, ja sama będę je odbierała!

— To — proszę pani! — i tak nic nie pomoże, on pan całować nie będzie, bo on tylko mnie kocha...

SEDZIA: Jakim sposobem potrafił oskarżony wyciągnąć z kieszeni zegarek, który był przymocowany do łańcuszka?

ZŁODZIEJ: Pamięć sędzio — trzydziści złotych gotówką zapłaciłem za cały miesiąc nauki i teraz mam to publicznie za darmo wyjawic'...

— Ostatniej nocy, nad ranem, kiedy nie było mnie w domu, zakradł się do nas złodziej,

— No i co?

— Nic nie ukradł, leży teraz w szpitalu. Miałowicie: moja żona myślała, że to ja wracam...

Hallo! Tu radio!

CZWARTEK, dnia 31 lipca 1930 r.

11.58—12.05 — Sygnał czasu w Warsz. i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15 — Muzyka z płyt gramof. Gramofon i płyty z f. A. Klingbell. Łódź, Piotrkowska 160. 13.15—13.20 — Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.20—15.50 — Przerwa. 15.50—16.15 — „Polesie jako teren wyścigowy” — wygl. p. Ludwik Grodzicki (tr. z W-wy). 16.15—17.10 — Muzyka z płyt gramofonowych (tr. z W-wy). 17.10—17.25 — Komunikaty Ligi Obrony Powietrznej i Precji z wojny (tr. z W-wy). 17.35—18.00 — „Poco podatki i co o nich każdy wiecie?” — wygl. adw. S. Peszyński. 18.00—19.00 — Koncert solistów (tr. z W-wy) Wykonawcy: Leopold Dworakowski (skrzypce) i Aleksander Michałowski (bas). 1) Vivaldi: Koncert G-moll — odegra p. Dworakowski, 2) Mozart: Arja „Quis degro z op.” Flet zaczarowany — odp. p. A. Michałowski. 3) Czajkowski: Kreiser: Andanta cant bila, b) Poldini: — Kreiser: Tańcząca lalka. c) Czajkowski — Burmester: Pieśń neapolitańska. odegra p. Dworakowski. 4) a) Almas: Pieśń skandynawska, b) Rachmaninow: Sen — odp. p. Michałowski. 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.20—19.54 — Płyty gramof. (tr. z W-wy). 19.45—20.00 — Komunikat Izby Przem. — Handl. w Łodzi. program na dzień nast. i sygnał czasu z W-wy. 20.15—21.30 — Koncert wieczorny. Wykonawcy: Oryginalne trio hawajskie, zespół jazzowy Roszkowskiego i Elwine Neal Row. (pieśni amerykańskie) 21.30—22.00 — Słuchowisko z Krakowa. 22.00—22.15 — Feljton p. t. „Oszuści na wielką skalę” — wygl. nadkom. Jan Misiewicz (tr. z W-wy). 22.15—24.00 — Komunikaty: meteor., polic., sport i inne oraz muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomia” w Warsz.

Karnicik teatralny

TEATR MIEJSKI — Trupa wileńska. Dziś, środa „Miasto żydów”. Jutro czwartek „Kidusz Haszem”. Początek o godz. 8.45 wiecz. Ceny popularne.

TEATR POPULARNY.

Dziś, środa o godz. 8.45 wiecz. przebojowa rewja w 18-tu cześciach p. t. „Pegza pod gazem” z udziałem całego zespołu. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł do nabycia w kasie teatru od godz. 11 rano do 3 i od 3 do 10 wieczorem.

REWJA „DOBRY WIECZÓR”.

Dziś po raz 20 i 21 tryskająca werwa, humorem i niefrasobliwością rewja w 2-ach cześciach i 16-tu odsłonach p. t. „A to pan zna” p. Hemara, A. Własta, K. Toma i K. Brzeskiego.

Początek przedstawień 7.15 i 9.15 W soboty, niedziele i święta 5.15, 7.15 i 9.15.



Dźwiękowy Teatr Świetny

CASINO

Dziś i dni następnych!

Film pełen niefrasobliwego humoru pod tyt.

A gdy nadejdzie chwila rozstania

W roli głównej królowa sportu i humoru

Dina Gralla oraz Harry Halm

Oryg. pomysły reżyserskie. — Rekord humoru.

NAD PROGRAM:

Dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe

Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8, 10.

Ceny miejsc na 1 seans zł. 1.—, 1.50, 2.—
dalsze zł. 1.—, 2.—, 3.—

Sala nowoczesnie wentylowana.

Drobny rachuneczek trzyzłotowy urasta obecnie często do rozmiarów poważnego rachunku

Sovinni o tem pamiętać łódzcy amatorzy radja!

Łódź, 30 lipca.

Łódzcy odbiorcy radjowi a ilości ich w ostatnim roku liczy się już na wiele tysięcy — opłacają należności za abonament w ten sposób, że listonosz na początku każdego miesiąca zjawia się z rachunkiem i przyjmując wpłatę.

Jest to suma niewielka, zaledwie 3 złote, to też nie sprawia ona prawie nikomu nadmiernych trudności.

Kto zaś jednak narazie nie zapłaci, ten musi w następstwie sam pofatygować się do odnośnego okienka w głównym gmachu poczty i tam należność uiścić.

Obecnie jednak — w okresie urlopów i wyjazdów całych rodzin na letnie wywczasy — zdarza się bardzo często, że

listonosz fatyguje się daremnie.

Dzieje się to z tej prostej przyczyny, że w mieszkaniu — niema nikogo.

Pan domu — „Słomiany wdowiec” — przebywa cały dzień na mieście, służba domowa nie załatwia żadnych rachunków „na własną rękę i t. d.

Kobiety rządzą światem...

W Eskimosów jednak nie — tam rządzą mężczyźni

Kobieta wszędzie, w każdym klimacie, wśród piaszczystych bezkresów pustyni, na bulwarach nadsekańskiej stolicy nad Lido czy nad Wisłą, w Bagdadzie czy na dalekiej północy — zawsze jest sobą, nieodrodną córą Ewy, zasobną w niewyczerpany arsenał środków, służących ku pogwałceniu płci silnej a brzydkiej. Takie śnać być muszą konsekwencje adamowego niedoświadczenia.

Aby więc emancypującym się (i także wolno-), mężczyznom dostarczyć argumentów, warto coć nieco przypomnieć że nie wszędzie jest tak źle jak u nas. Za krzykłał weźmy — eskimosów. Ci północni dzentelmeni umieją swej godności bronić i niewiasty znają mores.

Oto w jak ponętnych barwach maluje tamtejsze stosunki znany podróżnik polarny, Hjalmar Steffenson.

„Trzy są najniezbędniejsze rzeczy dla eskimosa: skóry zwierzece, tran i kobiety.

Skóry chronią go od zimna, tran w czasie długich nocy polarnych daje mu światło i ciepło, kobieta prowadzi gospodarstwo, służy swemu panu i opiekuje się nim. Bo choć kobiety eskimoskie posiadają takie same, co mężczyźni, prawa, choć zarówno przed ślubem jak i po ślubie są wolne, a uzyskanie rozvodu nie następuje prawie żadnych trudności. — Eskimoska jest uległa i wierna”.

Całe życie eskimosa do najdrobniejszych szczegółów reguluje wszechwładny zwyczaj, na straży którego stoi jako

Brobny rachunek trzyzłotowy powraca na pocztę i — abonent nie pamięta o nim nawet...

Tymczasem jednak — w myśl odnośnej umowy — suma zostaje przekazana do zainkasowania jednemu z wydziałów magistrackich. Ustawa przewiduje przekazanie

już na ósmy dzień

po upływie terminu płatności, w praktyce wprawdzie trwa to często nieco dłużej, w rezultacie jednak — dolicza się koszty inkasa, odsetki i t. d.

Z nieznacznej sumki 3 złotych powstaje po upływie pewnego czasu — wcale pokaźna suma...

Zwłaszcza gdy rachunków nie płacono przez okres lata, a więc — przez kilka miesięcy, jak to się obecnie często zdarza...

Należy więc we własnym interesie pamiętać o opłacie radjowej i nie dopuszczać do tego, aby drobny ciężarek trzyzłotowy urósł do rozmiarów dotkliwego ciężaru...



„Pegaz pod gazem” Pożegnalna rewja w teatrze Popularnym

Wymowny tytuł „Pegaz pod gazem” zdaje się świadczyć o tem, że wszystko, co w ramach tak zatytułowanej rewji się mieści, odbywa się „pod dobrym znakiem”, a więc — na wesolo...

I tytuł ten, istotnie, nie zawodzi. Bo jeśli nie wszystko, to bądź co bądź lwia część programu tej pożegnalnej rewji odznacza się „podgazowaną” wesolością.

Prym w prowokowaniu widowni do śmiechu dźwiera dwa skecze „Rewjowi autorzy” oraz „Portjer hotelu Balkantik”. Oba te „kawałki” to wprawdzie starzy znajomi, widziani już przed szeregami lat w stolicy, jednak zawarty w nich mocny „gaz” humoru, bynajmniej jeszcze nie wywietrzał. Dobre naogół wykonanie przyczynia się w niemińszym stopniu do tego, że publiczność bawi się świetnie, w czem lwia część zasługi przypada na pp. Zbuckiego i Góreckiego.

Dobry jest również Interpretowany nalezycie monolog p. Skorasińskiego pod wymownym tytułem „45%”.

Z numerów poważniejszych godzi się wymienić „Nie dziś to jutro”... wykonany dobrze przez p. Matuszkiewicza, słaby natomiast w tekście. To samo trzeba powiedzieć o „nastrojowym” wierszu „Kokaina”, który — mimo dobrej interpretacji p. Bronowskiej — nie wywiera należytego wrażenia.

Za minus programu należy uważać również, że w drugiej jego części spotyka się, jeden przy drugim, aż trzy czy cztery numery nastrojone na sentymentalną nutę, co w nagromadzeniu takim nuży.

Strona choreograficzna jest tym razem bez zarzutu. Na wyróżnienie zasługują zwłaszcza ładne „Dożynki” oraz groteskowy taniec Taurydzkiego z partnerką.

Role konferensjerów pełnił nalezycie: p. Waczyńska, wywołując się z zadania swego z wdziękiem i humorem, oraz dzielnie sekundujący jej p. Matuszkiewicz. Z.

Bezrobocie w teatrach amerykańskich

Aktorzy — szoferzy i aktorki — manicurzystki

Z Nowego Jorku donoszą: Setki i tysiące aktorów i aktorek w całej Ameryce zmuszone są już od dłuższego czasu szukać sobie różnych zajęć, wykraczających... zupełnie poza dziedzinę teatru...

Aktorów widzi się jako windziarzy, szoferów, urzędników, aktorki stają się manicurzystkami etc.

Ta „zmiana emploi” spowodowana jest przez wielki kryzys, jaki gniecie obecnie teatry amerykańskie. Bezrobocie w sferach teatralnych wzrasta coraz bardziej...

Podobnego objawu nie było dotąd w Ameryce jeszcze nigdy...

Samobójstwo śpiewaka operowego

Niezwykły dowód ambicji artystycznej

Niezwykły wypadek wydarzył się niedawno w operze francuskiej.

Tenor bohaterski opery, tej, znany śpiewak Wissman, popełnił samobójstwo, otruwając się gazem świetlnym we własnym mieszkaniu, przyczyną zaś tego rozpaczliwego kroku była — grożąca mu utrata popularności...

Dnia poprzedniego był zapowiedziany w pobliskim Heidelbergu koncert Wissmana, został jednak odwołany z powodu zbyt małej ilości sprzedanych biletów. Fiasco to wziął sobie ambitny artysta tak bardzo do serca, że odebrał sobie życie...

Teatr Rewji „Dobry Wieczór” Teatr Rewji
Gmach Kino-Teatru „BAJKA”
Franciszkańska 31/a róg Bzrezińskiej,
Dojazd tramwajami 1, 6 i 14.

Program Nr. 3 „A To Pan Zna?!”

Wielka olśniewająca rewja w 2-ach cześciach i 16 obrazach plóra M. Hemara, K. Toma, A. Własta i K. Brzeskiego. Udział całego zespołu. Balet. Chóry. Własne dekoracje, kostjomy i efekty świetlne.
Zapowiada Kazimierz Brzeski.
Reżyseria: Jerzy Welin. Kierownik muzyczny: Daniel Kleidt. Dekoracje: Stanisław Frasiak.
Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 9.15. W soboty, niedziele i święta o godz. 5.15, 7.15 i 9.15.
Przedsprzedaż biletów w biurze „Reklama Polska” Piotrkowska 101 tel. 126-89 codziennie od 11 rano do 4 po poł.

B. królowa serbska--Natalja żyje w nędzy i mieszka w przytułku paryskim

Przed kilkoma dniami na jednej z ulic paryskich powstało zbiegowisko. Wywołał je pewien szofer, który w ordynarny sposób obraził spokojnie przechodzącą staruszkę. W obronie staruszki stanęli przechodnie, zaczęła się ostra wymiana zdań i byłoby może doszło do bijatyki, gdyby w sprawę nie wniósł się stojący w pobliżu na posterunku policjant.

Spisując protokół o zajściu, zapytał on staruszkę o nazwisko i zdumiał się, gdy w odpowiedzi usłyszał, że jest ona królową Natalją. Ponieważ staruszka ubrana była bardzo ubogo, policjant nie dał wiary temu twierdzeniu i sprowadził staruszkę do komisariatu.

Tam jednak okazało się, że jest ona rzeczywiście królową wdową po królu serbskim Milanie Obrenowiczu i matką zamordowanego w 1903 roku króla Aleksandra.

Staruszka liczy obecnie 71 lat i mieszka od 27 lat w jednym z przytułków paryskich, gdzie ze względu na jej wiek i tragiczne losy jej życia tytułowana jest wciąż królewską wysokością mimo, że

jest bez wszelkich środków do życia i została przez wszystkich zapomniana.



B. królowa serbska Natalja.

Już w dwa tygodnie po ślubie zmienia się charakter pisma kobiety

Znany grafolog paryski, dr. Menard, poświęcił się ostatnio badaniom nad charakterem pisma kobiet przed i po ślubie.

Opierając się na obszernej kolekcji listów, pisanych przez kobiety niezamężne i zamężne, doszedł do wniosku, że

już w dwa tygodnie po ślubie zmienia się charakter pisma kobiety.

Sposób kreślenia linii, wielkość poszczególnych liter, szerokość kresek, nawet sposób stawiania przecinków—wszystko to ulega pewnym zmianom.

Zmiany te są, oczywiście, w związku ze zmianami, dokonywanymi się w psychice kobiety. Dr. Menard twierdzi, że idą one w kierunku:

1) Równowagi nerwowej (odzwierciedla się to w większej regularności pisma).

2) Większej swobody (litery zajmują więcej miejsca).

3) Zmniejszenia stopnia egocentryzmu (pismo staje się miększe, mniej kanciaste).

4) Wzmoczenia aktywności (pewniejszy i mocniejszy sposób kreślenia liter).

Według dr. Menarda grafologia jest najlepszym środkiem do sprawdzenia, czy małżeństwo jest szczęśliwe.

Na podstawie badań nad charakterem pisma uczony widzi wszystkie zmiany, zachodzące w kobiecie pod wpływem męża, nowego otoczenia, macierzyństwa, krewnych i t. p.

Lily Damita dodaje sobie lat

Ze kobieta ujmuje sobie lat — jest na porządku dziennym, ale żeby dodawała — to tylko w celach hazardu... no i o ile jest artystką filmową.

Tym fenomenem jest Lily Damita.

Kiedy zwróciła się do dyrektora kasyna w Touquet, prosząc o kartę wejścia, zauważyła, że nie wzięła z sobą paszportu. Urzędnik widocznie nie chodził do kina, bo nie wiedział, kto jest ta rezolutna osoba.

— Lily Damita, czy inna, jest to mi obojętne, lecz dzieciom jest wstęp wzbroniony, a chociaż pani twierdzi, że ma 22 lata, to niech pani to powie swojej babci — oświadczył groźnie.

Lecz Lily miała w kasynie randkę z swą przyjaciółką Jenny Dolly i nie bacząc na brak biletu przeszliżnęła się

LUNA Dziś i dn następnych!

Wspaniały podwójny program, zawierający dwa arcydzieła filmowe.

I. **ROD LA ROCQUE**
Bożyszcze wszystkich, rasowy amant w przepięknej i najlepszej swej kreacji p. t. **„DJABEL”**
Dramatyczne walki z przeciwieństwami losu i sprytem kobietek.

II. **„OCHOTNIK”**
Niebawym humor i karkołomne sensacje. Szampański film o awanturkach wojennych **Larry Semonem**
Parada łazików śród bomb i granatów z królem humoru w roli tytułowej.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyktando L. KANTORA. — Początek seansów o godzinie 4-ej po poł., w soboty i niedziele o godzinie 12-ej w poł. Ceny miejsc najniższe w soboty i niedziele od godziny 12-ej do 3-ej po 50 gr. i 1 zł.

Ubezpieczenia na wypadek rozwodu

Projekt głośnej powieściopisarki Karin Michaelis

Autorka głośnej w swoim czasie powieści „Niebezpieczny wiek” Karin Michaelis jest niestrudzoną bojowniczką fe minizmu. Ostatnio propaguje ona projekt wprowadzenia ubezpieczeń na wypadek rozwodu, a zasady tego ubezpieczenia wyjaśnia w następujący sposób w rozmowie z dziennikarzem:

— Chodzi tutaj nie o odszkodowanie

jednorazowe, któreby mogło otworzyć pole dla wielu nadużyć, lecz o rentę, wygasającą w chwili zawarcia ponownego związku małżeńskiego. Renta powinna wynosić tyle, aby wystarczyła na skromne, lecz przyzwoite utrzymanie. Głównym celem ubezpieczenia byłoby uchronienie przed niedostatkiem młodych kobiet, które mężowie opuszczają lub które zmuszone są do zerwania węzłów małżeńskich.

Pani Michaelis, która bawi obecnie na kuracji w Karlsbadzie, zaznaczyła przytem, że wie, ile drwin projekt jej wywołał. Twierdzi jednak, że z wielu stron słyszała korzystną jego ocenę i że zainteresowała on wielkie instytucje ubezpieczeniowe.

przez wejście, bo kontroler widocznie chodził do kina.

Lecz niedługo triumfowała.

„Chef de Partie” — naczelny krupier zauważył dziewczátko i znowu: „Dzieciom wstęp wzbroniony”. Rozpacz Lily nie miała granic.

— Mam 22 lata, mam 32,42, tylko muszę się dostać na salę — zawodziła Lily. Ostatecznie dyrektor kasyna dał jej bilet, zaznaczając, że jest to pierwszy wypadek, by kobieta dodawała sobie lat.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Czytajcie „REPUBLIKE”



Miłość Atlety

Powieść erotyczno-sportowa, odsłaniająca tajemnice turniejów walk francuskich.

Napisał Stanisław Hulsztyński.

57

— Czy była pani w dniu zabójstwa w willi Szumskiego? — zapytał przewodniczący.

— Byłam... — odparła cicho Jadwiga.

— POCO pani tam poszła?...

— Otrzymałam list od Szumskiego, w którym wzywał mnie do siebie rzekomo w sprawie mego męża...

— O czym rozmawialiście?...

Jadwiga wahała się przez chwilę.

Przewodniczący powtórzył pytanie.

— Szumski zaproponował mi, bym została jego... — urwała nagle i przyłożyła do ust chusteczkę.

— Proszę dokończyć... — rzekł przewodniczący. — Czy zaproponował, bym została jego kochanką?...

— Tak...

— W jaki sposób powiedział to pani? — Oświadczył, że od tego zależy kariera mego męża...

— Co pani na to odpowiedziała?...

— Uderzyłam go w twarz i wyszłam.

Grey poruszył się niespokojnie na ławie. Bogacki słuchał uważnie tych zeznań i usmiechał się od czasu do czasu jakgdyby coś zaczynał rozumieć.

— Czy Szumski znał panią?... — pytał dalej sędzia.

— Nie...

— Czy widział panią kiedykolwiek?...

— Nie...

— Więc od pierwszego wejrzenia uczynił pani tę propozycję?...

To troszkę dziwne... A czy wychodząc z willi Szumskiego widziała pani swego męża?...

— Nie...

— A kiedy widziała go pani po raz ostatni owego dnia? — Przy obiedzie. Wyszłam zaraz po nim...

— Czy był zdenerwowany?...

— Nie zauważyłam tego...

— A czy wogóle ostatnio zauważyła pani u męża jakieś zmiany?...

Jadwiga znowu zacięła wargi. Sama nie wiedziała co odpowiedzieć. Może szczerze zeznania uratują jej męża?...

Może powiedzieć o tej tajemniczej wizycie w hotelu „Savoy”?... Spojrzała na męża. W tej chwili Grey podniósł głowę i oczy ich spotkały się. Wyczytała w tem spojrzeniu zaprzeczenie.

— Nie, żadnych zmian nie zauważyłam... — brzmiała jej odpowiedź.

— Czy pożycie pani z mężem było szczęśliwe?...

— Bardzo...

Siadła na ławce w pierwszym rzędzie wyczerpana, zażenowana, zmęczona.

Następnie zeznawali świadkowie. Co chwilę natrafiano na nowe tajemnice, niewytłumaczone zagadki, nowe niespodzianki.

Nadkomisarz Rudnicki zeznał, że podczas osobistej rewizji znaleziono w portfelu Bogackiego czek na 10.000 dolarów z podpisem Szumskiego.

Oskarżony nie mógł wyjaśnić skąd ten czek pochodzi. Wreszcie przyciśnięty do muru, przyznał, że otrzymał go w dniu zamordowania Szumskiego i że pieniądze te miał oddać Greyowi na wypadek gdyby się pobrał z Reną. Nowa zagadka. Cóż to miało znaczyć?...

Sędziowie nie mogli dać wiary temu tłumaczeniu. Znowu zasypywano Greya pytaniami, lecz atleta milczał uporczywie, twierdząc, że nic nie wie i żony nie miał zamiaru porzucać.

Zainteresowanie na sali sądowej rosło z każdą chwilą. Między prokuratorem a obrońcami toczyły się zawzięte polemiki. Konfrontowano świadków, badano znaleziony sztylet, wysłuchano opinii ekspertów, słowem — czyniono wszystko, by wyjaśnić tę tajemniczą zagadkę, lecz mimo zaprzeczeń oskarżonych, wszystkie poszlaki przemawiały za tem, że jedna z osób, siedzących na ławie oskarżonych, wniósł w to morderstwo. Chodziło więc o ustalenie,

kto z nich dwóch jest winny — Grey czy Bogacki.

Prokurator w dwugodzinnym przemówieniu dowodził, że obydwaj są sprawcami zbrodni i że powinna ich za to spotkać zasłużona kara.

Po mowie prokuratora zarządził godzinna przerwa. Na sali debatowano gorączkowo na temat wyroku.

— Obydwaj będą skazani... — twierdził jakiś starszy pan w ostatnich rzędach. — Sam kiedyś studjowałem prawo, więc wiem co się święci...

— Oni są niewinni — oponowała jego sąsiadka — widać to odrazu z ich miny.

— Grey jest bardzo przystojny... — zauważyła młoda niewiasta, przysłuchująca się uważnie przez cały czas rozprawom.

Obrońcy starali się przekonać sąd o niewinności ich klientów, przytaczając cały arsenal dowodów i argumentów.

Sąd udał się na naradę.

Nastąpiły długie chwile denerwującego oczekiwania.

Wreszcie o godzinie dziewiątej wieczorem komplet sędziowski wszedł ponownie na salę i przewodniczący przystąpił do odczytywania wyroku.

Wszyscy wstrzymali oddech. Słychać było brzęczenie muchy na szybie.

Bogacki był błydy jak trup i wpatrywał się w twarz przewodniczącego jak w tęczę.

Grey spuścił głowę i czekał...

(d. c. n.)

I-SZY DZWIĘKOWY Kino-Teatr w Łodzi „SPLENDID”

Dziś premjera!

Budzący zachwyty film dźwiękowy

CZTERY PIÓRA

Tragedja oficera gwardji królewskiej, potomka arystokratycznego rodu angielskiego, który na wieść o wojnie podał się do dymisji, za co narzeczona oraz trzech przyjaciół—oficerów wręczyli mu białe pióro, będące w armji angielskiej oznaką hańby.

W rolach głównych niezrównana czwórka artystyczna:

Clive Brook, Noah Beery, Richard Arlen, Georg Fawcett.
jako oficerowie gwardji angielskiej.

Ceny miejsc zł. 1, 2, 3. Pocz. seansów o g. 6, 8 i 10 wiecz.

Dziś premjera!



Dziś premjera!

Przepiękna farsa, tryskająca humorem i werwą, zmusza do śmiechu najbardziej ponurego widza, aż do łez p. t.

„BRATERSKA MIŁOŚĆ”

W rolach głównych: niezrównana para wspaniałych aktorów:

SLIM i ARTHUR,

największy komicy Ameryki.

Początek seansów w dniu powszednie o 6 pp., w soboty, niedziele i święta o godzinie 4-ej p. p., ost. 10.15 wiecz.

Komunikacja autobusowa Łódź—Piotrków

Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 w wieczór ze stacji autobusowej przy ulicy Rzgowskiej 85, dojazd tramwajami 11 i 4. Czas przejazdu 1 godz. 30 minut. Cena zł. 3 gr. 50.

PORADNIA wenerologiczna Lekarzy-specjalistów Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór, Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kebio. W niedziele i święta od 9—2 pp. Leczenie chorób: Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych. Badanie krwi i wydzielin na syfils i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla kobiet. **Porada 3 złote.**

Dr. Hugo Goldblatt choroby oczu

Piotrkowska 17 tel. 132-90 godziny przyjęć 10—12 i 5—8 przyjmuje rano od 8 do 10 po cenach lecznic.

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU Piotrkowska 294, tel. 122-86 (przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, piwocem, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto.

PORADA 4 zł. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych **3 ZŁOTE.**

UBIORY męskie, damskie obuwie, swetry na wyplatę Piotrkowska 37, III wejście, I piętro

SPRZEDAŻ ognj bengalskich i rakiet I. Woźnica, Piotrkowska 126, telefon 205-74.

Dr. med. **HELLER** chor. skórne i weneryczne **NAWRÓT 2** Tel. 179-89. przyjm. do 10 rano i od 4—8 dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11-2 pp dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. **REICHER** **Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.** Leczenie diatermia. Elektroterapia. **Południowa 28** — tel. 201-93. Od 8—11 rano i od 6—9 wiecz. W niedziele od 9—2. Dla niezamożnych ceny lecznic.

DOKTOR H. Wołkowiski Cegielniana 25, tel. 126-87 **powrócił.** **Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.** Przyjmuje od g. 8-12 przed poł i od 6-9 w niedziele i święta od godz. 9—1.

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów **ANDRZEJA 2 TEL. 132-38.** Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 9—11 i od 6—8 w. w nie dziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań. Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62) i 4—6-ej.

Baczność Letnicy-Wisniowa Góra

„Republikę” i „Express Wieczorny”

można otrzymać codziennie u Jamnika przy chłodni Włoskiej, willa Kawula.

Dr. med. **Lagunowski** specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych **Piotrkowska 70** (róg Traugutta) tel. 181-83. Przyjmuje od 8.30 po 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. **Niewiażski** specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych **ul. Andrzeja 5** Tel. 159-40. Przyjmuje od 8—11 i od 5—9. w niedziele i święta od 9—1. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. **S. Neumark** Choroby skórne i weneryczne, leczenie diatermia, dja-termokoagulacja oraz lampą kwarcową **MONIUSZKI 5** tel. 170—50. Przyjmuje od 1.30 do 2.30 pp. i od 5-7 w niedziele od 11 do 1 po poł.

Dr. med. **H. Różaner** **Dzielnia 9.** tel. 128-98 **powrócił.** Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Przyjm. od 8-10 i 5-8 Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p. **przyjmuje do reperacji. ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro** Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu.



Walasiewiczówna w drodze do Polski

Znana polsko-amerykańska lekkoatletka Walasiewiczówna, która ma w Pradze wziąć udział w kobiecych igrzyskach olimpijskich, przybędzie do Europy na statku „Aquitania”. Dopiero w ostatniej chwili zdecydowała się ona na udział w tych zawodach, gdy zapewniła, że będzie mogła wystąpić w nich jako Polka.

Trudności powstały stąd, że Walasiewiczówna, rodem z Polski, do niedawna nie miała prawa obywatelstwa polskiego, które dopiero obecnie uzyskała.

Motocykliści palestyńscy przejeżdżają przez Łódź

Motocykliści palestyńscy przejeżdżając będą przez Polskę następującymi miastami: Zbąszyń — Kutno — Włocławek — Płock — Warszawa — Łódź — Białystok — Grodno — Wilno — Lida — Włocławek — Brześć n/B. — Lublin — Radom — Będzin — Kraków — Tarnów — Przemyśl — Lwów — Stanisławów — Kołomyja — Sniatyn.

Echa kobiecych mistrzostw lekkoatletycznych Hegemonia stolicy utrzymana. — AZS prowadzi nadal! — Kwaśniewska wyznaczona do obozu treningowego

Klasyfikacja okręgów kobiecych mistrzostw lekkoatletycznych rozegranych w sobotę i w niedzielę w Bydgoszczy, wykazała, że Warszawa trzyma w dalszym ciągu prym, a mianowicie wyniki przedstawiają się następująco:

1) Warszawa 272 pkt., 2) Śląsk 105 pkt., 3) — 4) Łódź i Poznań po 38 pkt., 5) Wilno 13 pkt., 6) Pomorze 8 punktów. Okręg krakowski i lwowski nie były wcale reprezentowane.

Po czterech latach walki o Dianę klasyfikacja przedstawia się następująco: 1) A.Z.S. Warszawa 528 pkt., 2) Grażyna 500 pkt., 3) Cracovia 326 pkt., 4) Różdziej 165 pkt., 5) Legia 143 pkt., 6) A.Z. S.-Poznań 91 pkt., 7) Stadion 78 pkt., 8) Makkabi-Kraków 75 pkt., 9) Warta 71 pkt., 10) Kolejowy P.W. 90 pkt., 11) S.K.L.A. 48 pkt., 12) Sokół-Pabjanice 46 pkt., dalej Makkabi-Wilno 42 pkt., Ł.K.S. 40 pkt., Polonia 33 pkt., Warszawianka 32 pkt., T.K.S. 26 pkt., Makkabi-Warszawa 17 pkt., Katowice 11 punktów.

Kruschender - Pabjanice i Sokół - Bydgoszcz po 8 pkt., Wisła 4 pkt. i Śląsk-Poznań 1 pkt.

Komisja sędziowska podczas mistrzostw Polski nie funkcjonowała sprawnie, a najjaskrawszym tego dowodem było zmieniienie startera, który w przedbiegach biegu na 60 m. przepuszczał bardzo wyraźne fallstarty. Po tym biegu funkcje startera pełnił p. Szenajch z Warszawy.

Najwydatniejszą zawodniczką mistrzostw okazała się Hulanicka, która zdobyła ogółem 53 pkt., dalej: Konopacka — 46, Orłowska — 36, Schabińska — 26, Woynarowska 20.5 pkt. i Janowska (Łódź) — 20 p.

Lista 17 zawodniczek, wyznaczonych do obozu treningowego przed Igrzyskami w Pradze została powiększona na mistrzostwach Polski o 6 zawodniczek, a mianowicie Breuerównę, Ekerlandównę, Niewodównę, Zajaczkowską, Kwaśniewską (Łódź) i Schabińską.

ŁKS Ib — Hakoah 4:1 (3:1) Znow kłeska drużyny żydowskiej

W dniu wczorajszym odbył się mecz o mistrzostwo klasy A między drużynami Ł.K.S. a Hakoahem. Było to pierwsze spotkanie tych drużyn w tegorocznym mistrzostwie.

Mecz zakończył się wysokim, zasłużonym zwycięstwem Ł.K.S. Ib, który był zasilony graczami ekstraklasy.

Hakoah nie przedstawia dziś już żadnej klasy, to też opuścił boisko z sromotną przegraną.

Bramki dla Ł.K.S.-u zdobyli: Feja (3) i Janczyk. Dla Hakoahu honorowy punkt zdobył Presser.

Sędzia p. Rakowski. Przez wczorajszą kłeskę, Hakoah ma straconych 16 punktów.

Trzy ligowe zespoły krakowskie w akcji

Najbliższa niedziela stoi pod znakiem spotkań drużyn krakowskich. Garbarnia spotka się u siebie na boisku z Legią. Wojskowi otwierają więc drugą rundę bodaj najtrudniejszym meczem, gdyż zespół krakowski wykazuje coraz to lepszą formę. Cracovia wyjeżdża do Łodzi, gdzie rozegra mecz z ŁTSG. a więc z drużyną, która była ostatnim przeciwnikiem w pierwszej kolejce. Wisła czeka ciężki mecz z Ruchem, który na własnym boisku jest niebezpiecznym przeciwnikiem dla każdej drużyny ligowej.

Liczne nagrody na raid Warszawa—Wilno—Warszawa

Raid Legji Warszawa—Wilno, który odbędzie się w dniach 2 i 3 sierpnia r. b. wzbudził ogromne zainteresowanie motocyklistów całej Polski, których zgłoszenia stale napływają. Wśród zaofiarowanych nagród warto wymienić nagrody Marszałka Piłsudskiego, redakcji „Kuryera Porannego”, Stadionu, firm Stanob, Shell, Scintilla i wielu innych, Polskiego Monopoli Spirytusowego oraz szereg pozostałych od firm samochodowych motocyklowych i innych.

Kossok najlepszym strzelcem ligowym

W mistrzostwie Ligi w rekordzie bramek prowadzi w dalszym ciągu Kossok (Cracovia) 12 bramek przed Malikiem (Polonia), który strzelił 11 bramek. Herbstrechem (ŁTSG) 9 bramek; na dalszych miejscach Peterek (Ruch), Kisielicki II (Wisła), Nawrot i Emoczek po 8 bramek.

Kossok strzelił w pierwszej rundzie mistrzostw ligowych 12 bramek, czyli o dwie bramki więcej niż... cała drużyna Czarnych lwowskich. Porównanie to nie wystawia chlubnego świadectwa linii ofensywnej najstarszego klubu piłkarskiego w Polsce.

Z białego sportu

Jan Borotra, popularny „Latający Bask”, w uznaniu zasług dla sportu francuskiego i propagandy tem samem na rzecz Francji po całej niemal kuli ziemskiej (do nielicznych niestety wyjątków należy Polska, u nas bowiem Borotra nie widziano na korcie!) — został kawalerem Legji Honorowej.

Międzynarodowe spotkanie Japonia — Holandia, rozgrywane systemem Davisa, przyniosło już po drugim dniu zwycięstwo japończykom 3:0. Harada i Abe pokonali parę Timmer i Koopman 6:3, 6:3, 6:3.

W sobotę w godzinach popołudniowych zmarł w Paryżu po długiej chorobie prezes francuskiego związku lawn tennisowego Albert Canet.

COCHET — BOROTRA — BRUGNON

Trzej muskietierowie tennisu francuskiego

Po zwycięstwie nad Amerykanami w definitywnej rozgrywce o puchar Davisa — tenis francuski jest znowu u szczytu sławy.

Ta finałowa walka z raketami tennissowymi raz jeszcze dowiodła, że Francuzi posiadają najsilniejszy w świecie zespół tennistów, a co więcej — posiadają również najlepszego, indywidualnie biorąc, tennisistę świata, którym jest chlubą tennisu francuskiego, Karol Cochet.

Pucharu Davisa bronili w roku bieżącym trzej Francuzi: Cochet, Borotra i Brugnon. Cochet pracował najwydatniej i zdobył dla Francji aż trzy punkty, wygrywając wszystkie swoje konkurencje, a mianowicie — obie gry pojedyncze i grę podwójną, w której walczył z „Toto” Brugnonem.

Zabrakło w zespole francuskim Lacosta, który odbywa obecnie służbę wojskową, a który jest równy w klasie swym dwóm znakomitym rodakom, Cochetowi i Borotrze i walczył już niejednokrotnie o puchar Davisa.

Cochet, Borotra i Brugnon — byli więc tym razem trzema muskietierami tennisu francuskiego. Warto scharakteryzować pokrótce najcenniejsze cechy charakterystyczne ich gry.

Najlepszy z nich, Cochet od lat dwóch uważany jest za mistrza świata. Posiada za sobą niezwykle listę triumfów. W grze pojedynczej — trzykrotny mistrz Francji, dwukrotny mistrz Anglii, jeden raz — mistrz Stanów Zjednoczonych. W grze podwójnej wraz z Brugnonem dwukrotny mistrz Anglii. Dziewięć razy z rzędu w ciągu dziewięciu lat reprezentował Francję w walkach o puchar Davisa.

Obdarzony niezwykle warunkami naturalnymi. Gra zarazem regularnie i intuicyjnie. Posiada w wysokim stopniu instynkt tenisowy. Panuje po mistrzowski nad wszystkimi rodzajami uderzeń. Jest zawsze panem swych nerwów. W grze nie pozwala odebrać sobie z rąk inicjatywy i prowadzenia, jest zawsze stroną atakującą. Niemal genialnie gra przy siatce. Czasem pozwala się zaskoczyć przeciwnikowi i przegrywa, — wskutek zlekceważenia wartości swego partnera.

Borotra — zwany w Ameryce lata-

jącym baskiem — jest prawdziwym wirtozem rakiety. Jego grę niejednokrotnie opisywano, słusznie nazywając go romantykiem tennisu. Jest prawdziwym akrobatą. Bierze piłki, których nikt na świecie nie byłby w stanie odbić. Ekspansuje się nadmiernie, gra niezwykle ofiarnie, zawsze dając z siebie wszystko. Potrafi jak nikt inny skupiać energię i wyladować wszystką w jednym uderzeniu. Gra jak w natężeniu, nie oszczędza się zupełnie, znakomicie kryje plac i — jeśli jest w formie fizycznej — nie da się zaskoczyć żadnej piłce. Posiada fantastyczną grę przy siatce. Jest ukochanym dzieckiem galerji. Chłodna publiczność angielska — uczyniła zeń swego bożka. Jest to najbardziej „widowski” gracz świata. W grze pojedynczej — raz jeden zdobył mistrzostwo

Francji, dwukrotnie — mistrzostwo Anglii, dwa razy w parze z Lacostem zdobył mistrzostwo Anglii w grze podwójnej. Od lat dziesięciu bez przerwy reprezentuje Francję w walkach o puchar Davisa. Niedawno pobił Cocheta w turnieju o mistrzostwo Belgji.

Brugnon, idealny partner w grze podwójnej. Niezwykle pracowity i regularny. Bardzo umiejętnie przygotowuje piłki swemu partnerowi, który wykańcza je przy siatce. Sam gry przy siatce prawie nie posiada. Za to w głębi kortu jest niezastąpiony. Uparty, inteligentny, dobry taktycznie — nigdy w grze nie zawodzi. Bardzo równy w formie — nigdy nie gra poniżej swojej klasy, ale też nigdy nie robi niespodzianek i nie gra po wyżej swoich możliwości.

Igrzyska akademickie w Darmstacie Mizerny i jednostronny udział Polski

Cały wielomilionowy świat akademicki Europy przygotowuje się gorąco do swego dorocznego święta sportowego. 1-go sierpnia w Darmstacie rozpoczynają się IV akademickie Igrzyska sportowe.

W ośmiu galeziach sportu walczyć będzie 930 przedstawicieli 29 państw. Najliczniej reprezentowani będą Niemcy (158 zaw.), Italia (126), Anglia wraz z do minjami (110 zaw.), Francja (102), Węgry (64), Jugosławia (57) i Rumunia (50 zaw.).

Znacznie skromniej wystąpią Belgja — 41, Czechosłowacja — 38, Luxemburg — 24, Hiszpanja — 27, Austria — 23, Polska — 15, Finlandja — 11, Łotwa — 11, Norwegja — 21, Estonia — 4. Ilość zawodników Danji, Holandji, Szwecji i Szwajcarii nie została jeszcze ściśle ustalona.

Z Azji przyjeżdża 15 Japończyków i Hindusi, z Afryki Egipcjanie i południowi Afrykanie, z Ameryki studenci St. Zjednoczonych i Kanadyjczycy. Wszystkie części świata stają więc do apelu.

Zespół polski w wielu licznych reprezentacji innych państw wygląda bardziej niż skromnie. — 15 osób i to do tego z jednej galezi sportu — lekkiej atletyki. Konieczność liczenia z każdym

grosem obecnie trudnej sytuacji gospodarczej nie pozwala na zwiększenie liczbowe mimo, że jako gospodarzom pierwszych igrzysk (1928 r. w Warszawie), wypadło nieco dostatniej wystąpić.

Natomiast bardzo trudno zrozumieć dlaczego zrobiono kapitalne głupstwo wysyłając jedynie lekkoatletów. Obsyłanie jednej galezi sportu wygląda wprost kompromitująco. Będziemy w Darmstacie jedynym państwem, które pozwoli sobie na tak niechwałebną jednostronność.

W niektórych działach sportu jak piłkarski, szermierka nie mamy się czem popisywać. Ale dlaczego nie jedzie Maks Stolarow i Warmiński na Igrzyska tenisowe, dlaczego nie jedzie ósemka wioślarska, dlaczego nie jada znakomici pływacy Bocheński Kot???

Czy nie możnaby jeszcze naprawić błędu?

Otwarcie Igrzysk nastąpi w piątek, 1-go awodami szermierczymi (do 7-go sierpnia), tenisowymi (do 3-go), piłkarskimi (do 10-go), rugby, (do 10 w Heidelbergu) i wioślarskimi (do 3-go). Pływanie trwa od 4—7-go, lekka atletyka od 7 do 10.

Zespół polski wyrusza z Warszawy 4 bm.

Ostatnia minuta.

Siostra Lenina na czele opozycji przeciw Stalinowi

Moskwa, 30 lipca.

Po szczęśliwie ukończonym dla Stalina 16-ym kongresie sowieckiej partii ponownie wytworzyły się nastroje opozycyjne. Obecnie w opozycji rej wodzi siostra Lenina — Marja, inspirowana przez żonę czerwonego proroka, Krupską.

Do grupy krewnych Lenina przylączył się obecnie osławiony komunista polski Feliks Kon, który zajmuje wysokie stanowisko prezesa stowarzyszenia „starych bolszewików“.

Wraz z Konem do opozycji przeszło kilkunastu członków stowarzyszenia, liczącego zaledwie 40 osób.

Smiertelne poparzenie

7 robotników w gazowni

Berlin, 30 lipca.

Wczoraj wieczorem w gazowni Berlin — Mariendorf, gdy kilku robotników zajętych było oczyszczaniem jednej ze skrzyń z węgla i popiołu, w pewnej chwili dostał się do skrzyni, w niewyjaśniony dotąd sposób ogień. Od płomieni zajęła się odzież robotników.

Na rozpaczliwe krzyki nieszczęśliwych nadbiegli inni robotnicy z pomocą. Stan czterech poparzonych robotników jest beznadziejny.

Wybuch granatu

Pięć osób rozszarpanych

Lwów, 30 lipca.

Wojewódzka komenda policji otrzymała wiadomość z miejscowości Stebniki w pow. Kossowskim o okropnej masakrze spowodowanej eksplozją granatu. Mianowicie pasterze znaleźli granat artyleryjski i manipulując nim spowodowali eksplozję, skutkiem której pięć osób zostało rozszarpanych, a 3 ciężko ranne.

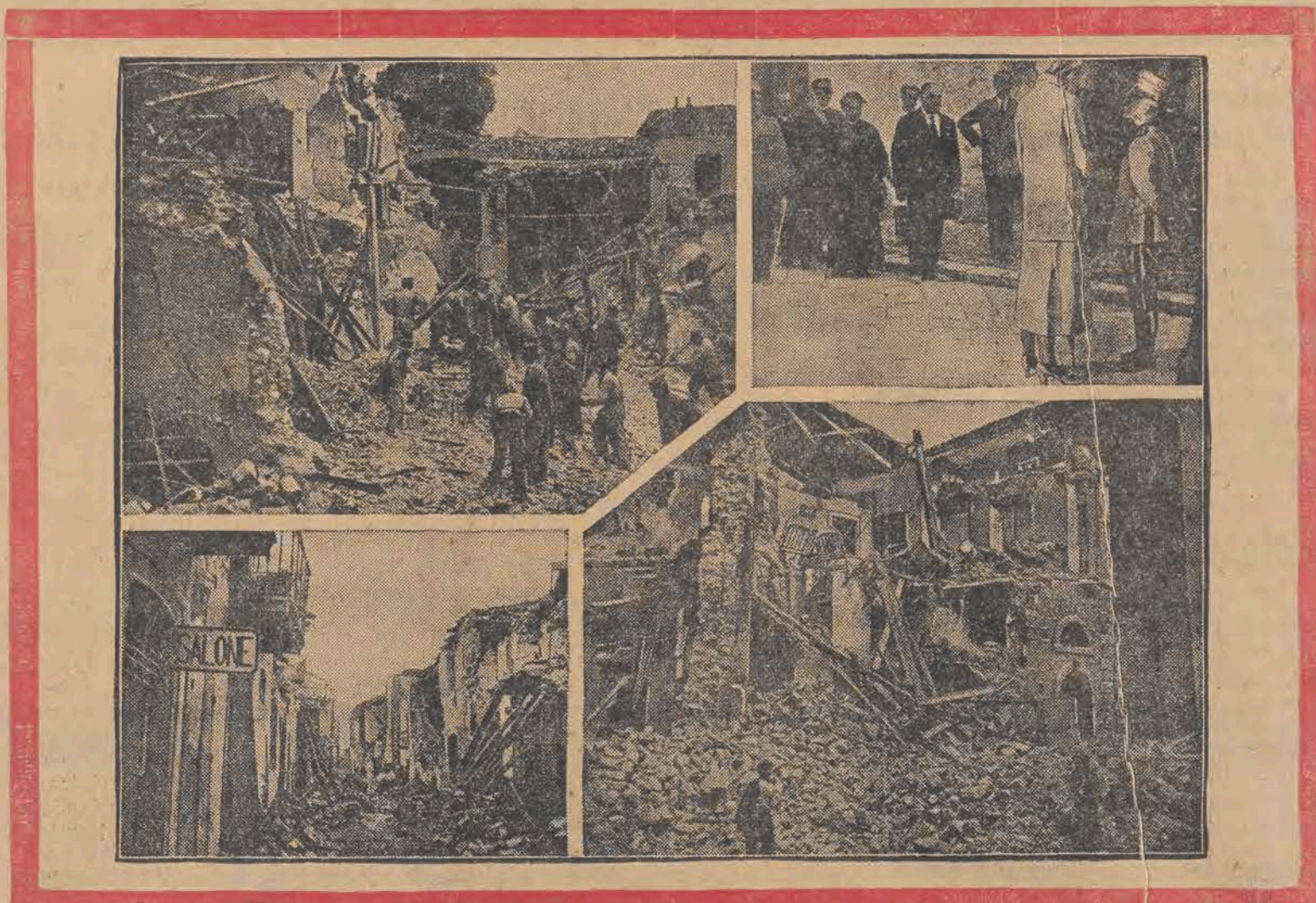
Smiertelna ofiara raidu awionetek



OFFERMAN

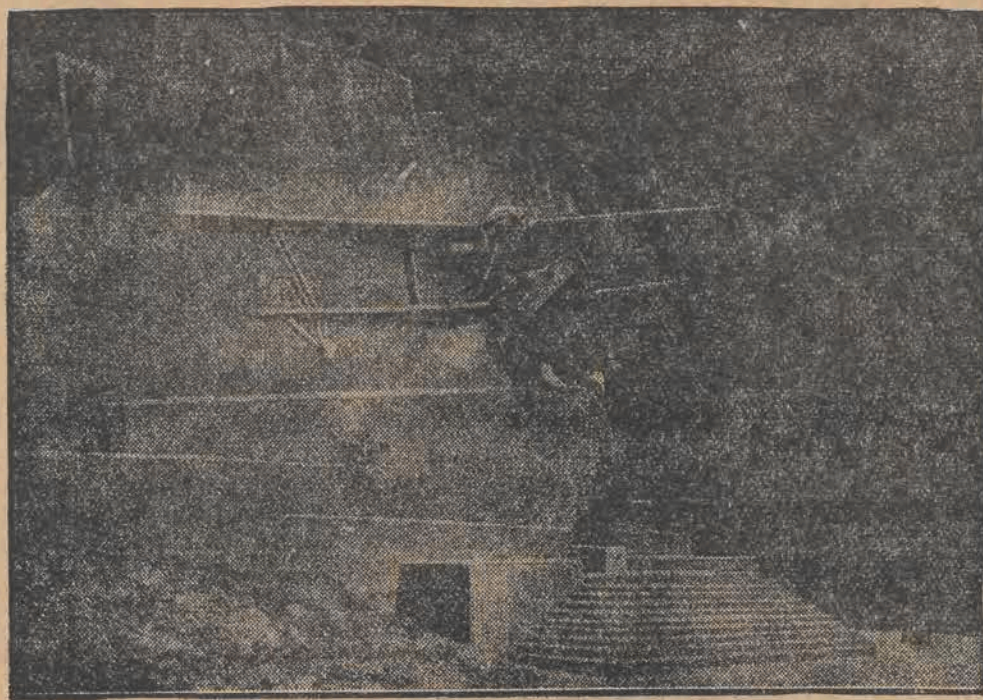
reprezentant Niemiec na raidzie awionetek dookoła Europy. — Lotnik ten — jak już donosiliśmy — runął w Lyonie wraz z aparatem na ziemię i poniósł śmierć. Wraz z nim zginął również towarzyszący mu mechanik.

Miasto, które zamieniło się w gruzy i ruiny...



Trzy widoki ruin i gruzów, które pozostały z kwitnącego jeszcze niedawno miasta Meli... U góry z prawa: król włoki Wjktor Emanuel, zwiedzający ruiny Meli.

Pomnik ku czci bohaterskich lotników



Projekt pomnika ku czci bohaterskiej załogi francuskiego statku powietrznego „Latham“, która zginęła niosąc pod wodzą Amundsena pomoc ekspedycji polarnej gen. Nobile. Na pomniku: nazwiska ofiar akcji ratunkowej.

Kandydat na króla Egiptu



ABBAS II HILMI

b. Kedyw Egiptu, usunięty w swolm czasie od władzy, wypłynął obecnie, podczas rewolucji egipskiej przeciwko Anglii, na powierzchnię i pragnie znów dorwać się do władzy.

Zamordował córkę z litości

Niezwykły czyn 76-letniego farmera

Nowy Jork, 30 lipca.

76-letni farmer z miejscowości Walton, Andrew Beers, w stanie New York zamordował swoją 27-letnią córkę upośledzoną umysłowo, poczem oddał się w ręce policji. Beers mordstwa tego dopuścił się z litości. Był zawsze najczulszym ojcem i ze szczególną troskliwością opiekował się nieszczęśliwą swoją córką. Niedawno umarła mu żona, a stary przeczując swą bliską śmierć martwił się nieustannie myślą, iż po jego zgonie chora umysłowo dziewczyna pójdzie na poniewierkę. Beersa aresztowa-

no i sądzony on będzie za morderstwo. Jednakowoż opinia publiczna odnosi się doń z jednomyślnym współczuciem i nie ulega wątpliwości, że przysięgli okaza się pobłażliwi.



Dyżury apiek.

Dziś w nocy dyżuruja apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164) W. Sokolewicz (Przejazd 19), Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (b)

Dwa statki

zginęły podczas burzy

Nowy Jork, 30 lipca.

Jak donoszą z Ventura w Kalifornii, zginęły tam dwa statki z 65 pasażerami.

Statek „Starlight“, na którym oprócz załogi znajdowało się około 50 pasażerów, nie wrócił z wysp St. Barbara, zaś statek „Mary Ann“ z 15 pasażerami udał się na przejażdżkę i zaginął bez śladu.

Ponieważ w tym czasie morze było bardzo wzburzone, istnieje obawa, że oba te statki zatoniły razem z ludźmi.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49, Godziny przyjęć Redakcji 6-7 po poł. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44, 1.89-00. Tłocznia: 1.80-80.

PRENUMERATA:

W Łodzi 2,90 zł. miesięcznie. — Zamiejscowe 3,50 zł. miesięcznie. — Zagranica 5,60 zł. miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł. 1,50 posz10 groszy, najmniejsze zł. 1,20. Ogłoszenia ad

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.